

z dnia 6. Maja 1862.

Gradobicia w obwodzie Samborskim.

(Obacz Nr. 11 Dodatku osobnego.)

6.

Samborskie gradobitne prądy.

Gradobitne prądy samborskie, rzekło się bieżą za korytem wód; lecz nie idzie za tem, by się już nigdzie nie trzymały obrzeża gór samych, albo żeby się na płaszczyznę nigdy nie wytaczały. Owszem i jedno i drugie być może. Jeżeli w górach za korytem wód bieżą, to dla tego jedynie, że tamteży im się najpochopniejszy żywiol gradobitny stręczy; gdyby zaś przypadkiem nastęrczał im się gdzie indziej dogodniejszy żywiol bądź popod gór obrzeże, bądź na rozległej — jak często bywają między górami — płaszczyźnie otwartej, wtedy śmiesznie by to było przypisywać gradom coś z Horacego: „*video meliora proboque, deteriora sequor*“; grady wolnej woli nie mają, nie mogą jak tylko przechylać się do tego co im dogodniejszym, i muszą albo sunąć obrzeżem pogórza, kiedy jest tak dogodnym jak wzdłuż ściany sanockiej, albo rozlać się po płaszczyznach, jeżeli także tyle będą dogodne, jak są pogórzem odelwowsko-przemyskiem, lub ponad rzekę Tysmienicę.

Z tego względu rozróżniamy w Samborskim trzy rodzaje prądów górskich:

- 1) Prądy podgórskie, czyli prądy obrzeżem gór bieżące.
- 2) Prądy rzeczne, czyli prądy trzymające się koryta rzek; i
- 3) Prądy polne, czyli prądy goszczące po polu otwartem.

A przytem zapisujemy znów tę osobliwość, że wszystkie te trzy rodzaje prądów tworzą jednostajny powłok szlaku, prawie nieprzerwany, jak gdyby z jednego słupa wychodziły, i między nimi żadnej nie bywało różnicy, tak z sobą są powiązane. Pokazuje się bowiem po bliższem rozpoznaniu, że wszystkie jakie są w Samborskim szlaki gradobitne, wiążą się z szlakami, które wyściela prąd południowy wychodzący we dwa ramiona z klina, który się wcisnął pod granicę węgierską, a to tam, gdzie Lubahora na lewo, a Matków na prawo leży. Śnaźnie być może, nawet wielkie jest podobieństwo do prawdy, że i tych obu ramion łańcuch jest spólny, gdzieś albo w Huśnie albo Krywce pod Pikulem, ale iz tamta okolica nie opływa w grunta pod bonifikację podpadające, rejestra finansowe nie czynią o nich wzmianki, zostawiają nam tylko wątpli domysły, których nie sprawdzimy nie spodziewając się, by kiedy z Węgier podobne wykazy nadejść mogły. Z tem wszystkiem nie ubliży teorya prawdziwa, gdy obydwie te prądy nazwie węgierskimi, a to, że z pod ściany granic węgierskich wychodzą.

Kierunek zaś, jaki każdy z nich samoistnie bierze, dodając i przyboczne, w które się po drodze rozszczepia, jest następujący:

I. Kierunek lewego prądu węgierskiego, bieżący ścianą sanocką: Lubahora, Hnyła, Butla, Butelka niżna, Butelka wyżna, Tureczka wyżna, Tureczka niżna, Jabłonka niżna, Jabłonka wyżna, Wołcza górna, Łomna, Chaszczów, Łopuszanka lechniowa, Michnowice, Mszaniec, Gałówka, Nauczółka mała, Wołoszynowa, Rosochy, Libuchowa, Suszyca wielka, Bąkowiec, Chyrów, Posada chyrowska, Slochynie, Wołcza dolna, Błozew górna, Sanoczany — a z tąd do Hruszatyń w Przemyskiem, gdzie wytworzył szlak Hruszatyń-Nienowicki, a który uścielił się aż pod granicę królestwa polskiego, jak-to się tam pokazało pod rokiem 1853. (Ob. Grad. ob. przemyskiego.)

Nie jest to jeszcze cała doniosłość tego prądu węgierskiego; w zupełności swojej kiedy wystąpi, straszniejszym jeszcze dla wiecej gmin się staje, i słusznie gospodarz się trwoży kiedy „Węgierka zaświtała“, jak to już w przysłowie urosło. Wysyła bowiem prąd ten Lubahora-Węgierski z pewnych ustępów po drodze zagony na wschód, przejące z równą siłą, tak że samosobnie uważane mo-

gą być wzięte za walne i mało z nich poznać, by były odszczepem tylko.

Głównych takich odszczepów od walnego prądu Lubahora-Węgierskiego uwydatnia się najwyraźniej trzy następujących:

a) Pierwszy odstępek jest około źródeł Dniestru, gdy walny prąd dochodzi do Łomny, z kąd zaczyna się przebierać na prawo, krętym ku wschodowi północnemu biegiem, dalej popod podniestrze, a w końcu za Dniestr i kierunkiem północniejszym opiera się o lwowski obwód i tworzy południowy stok tamtejszy. Zaś kierunek jego imienny jest ten:

Łomna, Dniestrzyk hołowiecki, Grażiowa, Wiciów, Busowsko, Straszewice, z zapędem na prost do Mrozowic, Waniowic, Sambora, Biskowic, zaś na wschód północny od Straszewic, Czulkiew, Uherce zapłatyńskie, Radłowice, Kulczyce, Krużyki, Kornalowie, Hordynia, Bilina wielka, Podolce, Malpa, Tuligłowy, Komarno, Chłopy, Litewka, Katarzyniec, Czulowice, Burcze, z kąd na obwód lwowski przechodzi, gdzie Kosowiec i Falkenstein.

b) Drugi odszczep wydziela z siebie prąd Lubahora-Węgierski, gdy Strwiąża dochodzi w Suszycy wielkiej i pędzi na prawo w początkach ponad rzekę Strwiąż całkiem ku wschodowi, kierunkiem tych osad: Suszyca wielka, Sliwnica, Berezów, Falsztyn, Janów, Czaple, Humieniec, a tu przebrawszy się na lewy brzeg Strwiąża, goni w prost ku wschodowi-północnemu przez te osady: Nadyby, Wojutyce, z odskokiem do Biskowic i Sambora, nawet Radłowic, Wykoty, Maksymowice, Pianowice, Łanowice, Mistkowice, Zarajsko, Ostrów, Koniuszki Siemianowskie, Szeptyce, Michalewice, Wistowice, Rudki, Bienkowa Wisznia, Dubaniowice, Horszany, Uherce niezabitowskie, Hodwisznia, a z tąd do lwowskiego obwodu, gdzie Stodołki i Czerlany.

c) Trzeci odszczep wypuszcza prąd Lubahora-Węgierski z siebie, gdy dobiega obwodu przemyskiego w Błozwie górnej na prawo, przebiera się w niej jakim ustępie przez południowy wychylek ziemi przemyskiej i bieży wprost na wschód z przechyłkiem lwowskiego obwodu w stryjski; a unosi się ponad te osady:

Błozew górna, Czyszki, Bylice z odskokiem wschodnio-południowym na Lutowska, Rakowę, Wojutyce, Wykoty, Biskowice i Sambor, zaś w swym właściwym kierunku z Bylic przechodzi: Roguzno, przemyskie Rajtarowice, Chliple, Sudkowice, Kupnowice, Szeptyce, Wistowice, Rudki, Podhajezyki, Koniuszki tuligłowskie, Chłopy, Komarno, Rumno, Horożana Wielka, z tąd lwowskie Dmytrze, Horbacze albo Ryczehów, Werbisz i dalej w Stryjskie.

Dziedzina więc, gdzie goszczą i dokąd w samborskiem zmierzają wszystkie prądy Lubahora-Węgierskie, jest jak widać zadniestrzański obszar północno-wschodni, tu się wszystkie zchodzą, a do tego z różnych stron często wcale przeciwnych, że się krzyżują, albo że się łamią albo że w dalsze strony lecą, i gdyby nie to że tak jest w istocie, nikt by ani mógł wierzyć, iż źródło im wszystkim jest jedno i to samo z Lubahory-Węgierskiej. A jednak przyznamy to sami, gdy przechodzić będziemy szlaki pojedynczo rok za rokiem w następnym oddziale. Uprzedzić tylko winniśmy, że tu przy tych głównych prądach pominęliśmy drobniejsze pręgi, które z siebie gdzie niegdzie wysyłają, a czemu przyczyną jest lub lokalna konfiguracja ziemi, lub przygodny zagon sąsiedzkiego prądu przez co atmosfera ochłodzona, zmuszała prądy zbaczać z zwykłego sobie toru.

II. Kierunek prawego prądu węgierskiego, bieżącego ścianą stryjskiego obwodu.

Kierunek prawego prądu węgierskiego, bieżącego ścianą stryjskiego obwodu, ciekawym jest z zakrętów swoich pomiędzy góry,

trzymając się biegu rzek, szuka wychwytu wolnego na płaszczynie pogórskiej, a zawsze z zapędem w tę samą wschodnią-północną stronę, do której i wszystkie prądy Lubahora-Węgierskie zmierzają.

Prawy ten prąd węgierski występuje na jaw w Matkowie u strug, gdzie Stryj się w rzekę zbiera i bieży:

najprzód wprost od południa na północ prawem obrzeżem Stryja do Dniestru, przez te osady:

Matków i Mochnate, Wysocko wyżne, Zadziesko, Dołżki, Zawadka, Ilnik, Łosieniec, Jawora, Issaje, Turze, Topolnica, Wołę koblańską, Kobło Stare, Straszenice, gdzie wpada na prąd poddniestrzański bieżący na prawo, któremu się pod porę udziela, sam zaś na prost bieży na Mrozowice, Waniowice, Sambor, Biskowice, nad Strwiążem. To główny kierunek prądu jego.

Lecz dążąc z Matkowa w tę stronę rozszczepia się w dwóch miejscach;

a) najprzód w Łosieńcu na prawo w górę ku źródłom Bystrzycy i przechodzi przez Jasionkę Steciową, Jasionkę Masiową, do Kropiwnika, a z tą lewem obrzeżem Bystrzycy pędzi na: Załokieć, Manasterzec, Czerhawe, Olszanik, z odskokiem na lewo do Kulczyc i Radłowic, dalej pierwotnym kierunkiem do Sieliec, Horodyszczce, Dublany, Ortyniec, Doroszów, Wołoszcza, Tynów, i tu albo się za Dniestr przebiera, tam gdzie Pawerchów, i tam się rozstrzela na Tatarynów, Rumno i Horozany wielkie, albo godzi wprost na Horudzko do Radelicza.

b) Drugi raz rozszczepia się w Topolnicy, godząc na Wołę błazowską, Błazów i wpada w Czerhawie na prąd lewego obrzeża Bystrzycy i w dali trzyma się jego kierunku.

c) Sam zaś prąd lewego obrzeża Bystrzycy wychodząc z Kropiwnika rozszczepia się w Załokciu i pędzi prawem obrzeżem Bystrzycy, a to w tym kierunku: Załokieć, Nahujowice, Niedzwiedzia, Bronica, Wołę jakubową, Byków, Dorozów, Tynów, Horudzko, do Radalicza po zakąt między obwodem stryjskim a Dniestrem;

d) Rzadko jednak prąd ten prawego obrzeża Bystrzycy zabiega w tym obłęznym popod Stryj kierunku, najczęściej doszedłszy do Nahujowic, przebiera się na prawo gdzie otwarte ponad Tyśmienicę znajduje obszary, po których znowu we trzy rozbiega się pręgi: pierwszy idzie prawie w zupełnie prostej od Nahujowic linii na wschód, tym kierunkiem: Lisznia, Sniatynka, Starawieś, Wacowice, Rychceice, Michałowice, Słońsko, Dołhe, Letnia, Königsau do Bilecza; drugi kierunkiem południowo-wschodnim bieży od Sniatynki, na Michałowice, Gaje niżne, do Kawka pod obwód stryjski; a trzeci wznosi się także do Sniatynki lewem obrzeżem Tyśmienicy, przez Sniatynkę, Wacowice, Rychceice, Lipowice, Wróblowice, Litynę, Tynów, gdzie się za Dniestr częstokroć, u Powerchowa, to jest miejscu gdzie się i inne prądy przebierają, przeprawia, albo jak do pory na Ugartsberg, Horudzko do Radelicza zatacza:

e) Obok tego prądu bieżącego lewem obrzeżem Tyśmienicy jest jeszcze jeden prąd osobny bieżący prawem obrzeżem tej rzeki, a który także jest tylko dalszym ciągiem walnego prądu co z pod granic węgierskich w Matkowie wystąpił, a w dalszym ciągu w Kropiwniku się ponad obrzeża rzek rozszczepiał. Oprócz bowiem tych prądów co w Kropiwniku na Załokieć lewym i prawym brzegiem Bystrzycy w górę poszły, wybiega jeszcze z Kropiwnika prąd jeden na wschód północny, i podobnie jak jego sąsiad na lewym brzegu, tak on na prawym brzegu Tyśmienicy we trzy rozkłada się pręgi i w takim kierunku bieży:

pierwszy kierunek a walny jest ten: Kropiwnik, Schodnica z odskokiem do Orowa na prawo, Tustanowice, Bolechowce, Delawa, Słońsko, Dołhe, Opary, Rabczyce z odskokiem na Horudzko do Radelicza, Ugartsberg, Lipice czyli państwo Ho-

rudzkie, tu za Dniestr: Powerchów, Tatarynów, Rumno, Andryanów, Komarno, Klicko, Litewka, Katarzyniec, Burcze, Porzyce zadworne, z kąd na obwód lwowski gdzie Zaszkwice i Zawidowice się przebiera.

Lecz i ten prąd tyśmienicki prawy rzadko się w całej swej sile pojawia, częstokroć dopadłszy do Bolechowic rozszczepia się na prawo i lewo i wysiła na płaszczynach okolicznych; a to na prawo idzie z Bolechowic na Gaje niżne, Kawsko do Bilecza, zaś na lewo rozacza się przez Ranisowice, Poczajowice, Rychceice, Wacowice, gubiąc się między Starawszą a Sniatynką.

7.

Imienny wypis prądów samborskich.

Związek wszystkich prądów samborskich jest w Karpatach na węgierskim pograniczu, z tamtąd się rozaczają w rozmaitych kierunkach po całym kraju, tak dalece, że w końcu z trudnością przychodzi, dopatrzeć ich źródła. By w tej mierze uniknąć obłądu, rozosobniamy je imiennie, biorąc dla nich nazwiska bądź od ścian których się trzymają, bądź od położenia, jak gdzie nad którą rzeką panują, bądź wreszcie od osad, które nawiedzają.

Jak z poprzedzającego ustępu wiadomo, trzyma się jeden prąd węgierski, ściany samborskiej zachodniej, która przylega do obwodu sanockiego, a drugi prąd węgierski, ściany samborskiej wschodniej, która do obwodu stryjskiego przylega. Tym porządkiem przechodzić będziemy wszystkie ich odnogi.

I. Walny prąd samborski przy ścianie zachodniej.

Początek ma koło Lubohory nad granicą węgierską, a miot wzdłuż całego pogórza sanockiego, od Lubohory do Sanoczian z kąd się w Przemyskie przebiera, aż do Polski. Niech się nazywa: „Węgierski Lubahora“ z kąd właściwie wyszedł.

Odnogi tego prądu zaś te:

- Prąd poddniestrzański, czyli: Łomna-kossowiecki, bo bieży popod Dniestr czyli prawem jego obrzeżem wskrós przez cały obwód samborski, a nie opiera się aż za Dniestrem, na polach lubieńskich w obwodzie lwowskim.
- Prąd Strwiąski, czyli Suszyca-stodulski, bo bieży ponad Strwiąż, i w końcu zachodzi do Stodulek w obwodzie lwowskim.
- Prąd przemysko-pogórski, czyli: Wołcza-horbacki, bo bieży pogórzem przylegającym do obwodu przemyskiego, a z przechyłkiem do Horbacz, w ostatecznym zakęcie między lwowskim, samborskim i stryjskim obwodem.

II. Walny prąd samborski przy ścianie wschodniej obwodu.

Początek mu u źródeł Stryja około Matkowa, także nad granicą węgierską, a miot jego w licznych odnogach ponad rzeki Stryj, Dniestr, Bystrzycę i Tyśmienicę, z zapędem na pola, które się za Dniestrem w obwód lwowski wciśkają.

Odnogi tego prądu zaś te:

- Obrzeżny prąd Stryj-dniestrzański, czyli: Matkow-kossowiecki, bo bieży od Matkowa prawem obrzeżem najprzód Stryja, potem Dniestru, tym samym mietem, jakim pędził prąd Łomna-Kossowiecki, czyli poddniestrzański, o którym wyżej była mowa. (I. a).
- Obrzeżny prąd lewy bystrzecki czyli Kropiwnik-horozkański, bo wyszedłszy z Kropiwnika bieży lewem obrzeżem rzeki Bystrzycy, w zapędzie aż za Dniestr, gdzie pola Horozany wielkiej.
- Obrzeżny prąd prawy bystrzecki, czyli: Kropiwnik-radelicki, bo wyszedłszy z Kropiwnika, bieży prawem obrzeżem Bystrzycy, a w głównym swym zapędzie opiera się w Radeliczu pod Dniestrem.
- Obrzeżny prąd prawy tyśmienicki, czyli: Kropiwnik-zawidowicki, bo wyszedłszy z Kropiwnika, bieży prawem obrzeżem Tyśmienicy, i w miocie swym zapędza się aż do Zawidowic w obwodzie lwowskim.

Każdy z tych prądów rozsyła znów od siebie liczne poboczne prężne ramiona, z których najznacześniejsze jest:

c) ramię poprzeczne bystrzeckie, czyli polny prad Nahu-jowice bilecki, który panuje w okół na płaszczyznach tyśmienickich, a miotem swym często za Dniestr z innymi prądami zachodzi.

Pomniejsze odszczepy prądów szczegółowych wykład szlaków, kolejają lat trzydziestu i ośmiu uwydatni.

S.

Prądy i szlaki kolejają lat trzydziestu i ośmiu.

Przystępując do szlaków samborskich, pierwsze co w oku wpada jest to, że powłok ich roczny bywa krótki, często dorywczy, rzadko zanuśny, a nigdy tak szeroki jakimi występowały grady w obwodach przemyskim i zółkiewskim. Lecz w tem właśnie cecha górskich szlaków gradobitnych. Trzmiona sterzących gór tamują rozłóg gradobitny, prąd wijąc się rozworami, często się w załomach gubi, a z nim i zaspą gradów łamie się i kruszy, i to tem bardziej im więcej ściany będą do siebie zbliżone, im będą wyższe bo się za takie grady przesadzić nie mogą. A że tam, gdzie wielkie spiętrzenia gór się rozlegają, obszar cały ziemi wystaje albo samemi skał urwiskami, albo krzewistą zaroślą kossowca, jałowcu, albo śnieżnicą dla ludzi niemieszkalną, co w poczet gruntów wynagradzalnych nie wchodzi, zatem też rejestra finansowe w komput je nie biorąc, przynoszą nam same tylko dorywcze zapiski i to z tych okolic, które im uwzględniać nakazano.

Łatwo więc pojąć, dla czego przy szczegółowym rocznym wypisie szlaków tak wielkie luki, tak znaczne przerwy między jedną a drugą wioską na jednym i tym samym gościńcu przypadać muszą, co dla nas to pisać tem boleśniej z obawy, by nas nie posądzano żeśmy prądy samborskie z wymysłu i z dowolnej własnej fantazyi tak na wiatr układali. Bo komuz z pozoru zechce się dać wiary np. temu, że ten prąd gradobitny co się ozwał w zakątkach podewlowskich w Hodwiszni, w Burezu albo w Horbaczach, wybiegł z pod Lubohory węgierskiej albo Matkowa, i że kołując po pod obwoły sanocki, przemyski, stryjski, albo przeryzując się ukosem obłęznym przez cały obwód samborski, tu się miał oprzeć? Prawdziwie samiśmy sobie nie dowierzali, znachodząc tak dziwne zawroty w prądach i szlakach, jakich nie było na żadnych polistych a rozłożystych obszarach po innych obwodach. I gdyby nie przekonanie, po zestawieniach ścisłych jednej osady z drugą, po kombinacyi pory czasu, kiedy gdzie grady przypadały, i stosunków lokalnych, które gdzie i kiedy gradom żywiołu podsyłać mogą, i po porównaniu takichże zjawisk pod jakimi się kierunek prądów w innych obwodach górskich jak w sanockim, stryjskim, kołomyjskim wytwarza, i gdyby w reszcie nie to zaufanie do wywodu zasadniczego, w który przecież, choć często zawodzi, wierzyć się godzi — pierwsi my sami próżne w całej tej rozprawie urojenie byśmy upatrywali. Wdzięczni teoryi gdy nam przynajmniej co do walnych prądów i szlaków dostateczne podszły dowody, i nie chcemy jej pomawiać, jeżeli nam z równą dokładnością nie tłumaczy przygodnych pod porę prązków, co się czasami z walnych prądów chwilowo wydobywają, bo może to własna nasza w tem wina, iż każdej z osobna miejscowości nie mogliśmy osobiście opatrzeć. Gdzie wątpliwości zachodzić będą, nie omieszkamy uprzedzić czytelnika, z prośbą o sprawdzenie.

Rok 1821.

W roku 1821. pierwszym kiedy zaprowadzone zostały formalne akta szkód gradobitnych, zastajemy zapisane gradobicia na dwóch najostatniejszych krańcach obwołu samborskiego, południowym i wschodnio-północnym, a mianowicie w tych miejscach:

na południu: Matków i Mochnate ze szkoda(1,734 i 1,341 złr.)

na północy: Porzyce zadworne ze szkoda (1,793 złr.)

Z pozoru sądząc trudno zaręczyć, czyli na te dwie osady w tak wielkiej od siebie odległości mógł jeden i ten sam prąd godzić, nawet cho-

ciażby czas co do pory gradobicia zupełnie się zgadzał, bo dla czegożby grady w odległości mil kilkunastu jak tu, nie mogły być same od siebie powstać, albo z kąd inąd bliższej siebie okolicy tu nadejść.

W takim przypadku, chcąc mieć jakowas w domysłach pewność, należy przedewszystkiem rozważyć położenie pośrednich osad, które pod ową porę także były rażone, i należycie rozmiarkować, czyli jest jakowe podobieństwo, że miot gradobitny mógł kierunkiem tych pośrednich osad prężyć, i owe dwa ostateczne punkta rażone w jeden szlak zespolić.

Jeżeli po ścisłej rozprawie położenia samego, po rozpoznaniu topograficznem kraju, jego wód, lasów, gór, z resztą całej konfiguracyi i wszystkich właściwości ziemi które na kierunek prądów wpływają, już się pokaze, że linia gradobitna mogła rzeczywiście tego trzymać się szlaku, jeszcze nie radzimy dowierzać pochopnie pięknie wykreślającej się na mapie linii; często pośrednie wioski ulgają pod miotem innego prądu, a zwłaszcza gdzie góry mają grały dziwne zawroty, co nas samych nie rzadko zmuszało zmieniać cały domysłany system sieci gradobitnej.

Więc komu o pewność chodzi, radą byłoby jeszcze trzeciej dołożyć próby, i każdą wioskę w mowie będącą z osobną rozeznac jakich też ona doświadczała gradobitnych sąsiedztw kolejają lat trzydziestu i ośmiu. Jeżeli się pokaze, że i w przypadkach gradobitnych innymi laty, grady do niej zabiegały zawsze przez te same pośrednie wioski, wtedy będzie pewniejszy dowód, że szlak gradobitny trzymał się tego samego kierunku jaki się zapowiedział z pośrednich wiossek.

Na takich poszukiwaniach i rozbiorze szczegółowym oparliśmy wywód ogólny prądów, podany w ustępie 6 i 7 powyżej i w zastosowaniu tego rozbioru tak układamy kolej osad, które w tym roku 1821 były nawiedzane.

Matków (1,734) Mochnate (1341)

Łanowice (631) ^Δ Hordynia (1,138)
Bilinka (1,649) — Ortyniec (518)
Horucko (1,156)

^Δ Koropusz (3,309) — Porzyce (1793).

Co tak się z teoryi prądów (6. 7.) tłumaczy. Wiadomo, że prąd węgierski wschodniej ściany wyszedłszy z Matkowa, pędzi z Łosieńca prawem ramieniem przez Jasionkę jedną i drugą do Kropiwnika i tu się rozszczepia. Lewem swem skrzydłem unosi się ponad obydwą obrzeża Bystrzycy lecąc ku Horudzkowi; a zaś prawem skrzydłem załataje za prawy brzeg Tyśmienicy, i w górę pędząc na to samo Horudzko, przebiera się w tych stronach za Dniestr dalej w górę popod obwód lwowski, w którego zakątkach włamujących się w obwód samborski się gubi.

Zupełnie tego szlaku trzymały się i grady tegoroczne, z tem jednym atoli zastrzeżeniem, że się lewem swem skrzydłem trzymały samego lewego obrzeża Bystrzycy, nie tykając żadnej włości na prawym jej brzegu położonej.

Dwa tylko tu zjawiska objaśnić przychodzi, dla tego że się często powtarzają, a nieświadomego wprowadzić mogą w wątpliwość; oto:

pierwsze: Jeżeli grady występują z okolic zacieśnionych wysoczyznami nagle w okolicę otwartą i zażywniejszą, przechylają się zawsze ku tej stronie w której więcej żywiołu gradobitnego dla nich będzie, jak też tu właśnie było, gdy wycisnąwszy się z pod wysoczyzn bystrzeckich, przechyliły się ku Hordyni i Ortyniowi.

Lecz nagły wychylek z cieśni nie łamie jeszcze pierwotnego prądu, każde ciało potrzebuje pewnego czasu nim się odegnie w inny kierunek; a nim zupełnie ulegnie drugiej powodnej sile, trzyma się jeszcze jakowys czas w swej pierwotnej dyrekcyi. I to właśnie objawiło się tu, że kiedy grady dla dogodniejszego zarzewia prze-

chylać się zaczęły na prawo prądem bystrzecko-podniestrzańskim, pierwotny zapęd nie mógł tak nagle spełznąć, i strzelił pierwotnym swym kierunkiem prosto w górę aż dopiero w Łanowicach zastygł. drugie: Z dawniejszych rozpraw gradobitnych pokazało się, że grady dwóch prądów sąsiedzkich nigdy się nie łączą, ale zawsze od siebie stronią. I tak być niezawodnie musi, bo tam, gdzie jeden grad spożył żywił sobie dogodny, tam dla drugiego zazewia nie ma. Ale chodzi o to, czyli też także i prąd od prądu stroni, a z sąsiednim nigdy się nie łączy? Nam się widzi, że owszem łączy się, może nawet i wyszukują się wzajemnie. Prąd bowiem jest właściwie to tchnienie gorąca, ten podmuch parny w pewną stronę, za którym leci powłok gradów; a para z parą w powinowactwie, zawsze łączy się jedna do drugiej.

Jeżeliż tedy wydarzy się, że nadejdą prądy z dwóch stron sobie przeciwnych, wtedy prąd jeden wkleśnie w drugi, ale za to powłok gradów słabszego nadstanie i ostygnie, bo ten który był mocniejszym przetrwał sam całe zazewie gradobitne, a teraz przybytkiem tchu nowego bardziej się jeszcze wzmacnia.

Mamy właśnie przypadek taki przy tegorocznym gradobicu — a w samborskim będziemy go mieli jeszcze częściej; oto prąd z Kropiwnika tyśmienicki przeżył stokiem na Horudzko; ale prąd z Kropiwnika bystrzecki i wyżej niego podniestrzański przeżył także na Horudzko; obydwaj zetkną się tam, to prawda, ale za to powłok gradu przystygnie u tego który był słabszym. Tak się też stało. Na słabszym pod tę porę bystrzeckim szlaku nadstały grady w drodze, a tyśmienicki tymczasem prąd wzmocniony podmuchem prądu bystrzeckiego wyprężył się aż do Koropusza i Porzecza.

Inaczej zaś wystąpił bystrzecki w roku następującym 1822.

Rok 1822.

W roku 1822, oprócz walnego prądu ściany zachodniej z swą odnogą podprzemyską (7. I. c.) występował także i ten sam co w roku poprzedzającym, prąd bystrzecki lewy (7. II. b.), ale w odmiennym nieco, nie takim jak tam zapędzie, dla tego że mu inny prąd nie zabiegał drogi. (Ob. r. 1821.) Szlaku szerokiego żaden z nich, jak zwykle prądy górskie, nie wytlaczał; tem dłuższy za to i obrotniejszy był powłok gradów, szczególnie przy ścianie sanockiej. Wypisujemy osady kolejną, którą grady przechodziły z dodaniem kwoty szkód wyrządzonych; miejsca zaś gdzie nadstawały oznaczamy przedziałką, a zwroty ich z właściwego toru, albo gdzie się w rozróż rozchodzą, widełkami czyli łacińskim V obróconym Δ .

Prąd (7. I. c.) sanocki z podprzemyskim.

Wólcza górna (1,943)

Grąziowa (620)

Mszaniec (5,400) Płoskie (1,319)

Galówka (1,635)

Wólcza dolna (3,723).

Od Wólczy dolnej zaczął się powłok przechylać na szlak podprzemyski, i grady wystąpiły pewnymi ustępami w tych miejscach:

Barańczyce (5,253)

Komarńo (807)

Andryanów (1,611)

Rumno (12,334)

Horbacze (3,391).

Prąd (7. II. b.) lewy bystrzecki.

Prusy (912)

Ortyniec (494)

Byków (1,559)

Wołoszcza (1,867)

Tynów (221)

Terszaków (301)

Horudzko (1,486)

Radelicz (339).

Lubo grady tego bystrzeckiego prądu, trzymając się pierwotnego zapędu, szły prosto na wschód do Radelicza, zdaje się jednak że prąd ich rozszczepił się za Wołoszczą, miejscu gdzie się zwykle grady za Dniestr przebiegają, i że się zetknął z tym, który ze szlaku podprzemyskiego do Rumna naddążył. Ze się za Wołoszczą rozszczepił wnosić można z tego, że w Tynowie i Terszakowie szkody zbyt małe nastąpiły; a że się zetknął z prądem podprzemyskim dowodzi znówu niesłychana podówczas szkoda tu wyrządzona, jakiej później Rumno nigdy nie zaznało, kiedy prądy samosób go-dziły.

Rok 1823.

Rok 1823 uzupełnia poniekąd powłok gradów na szlakach które się z Kropiwnika rozchodzą. Obwieścił się bowiem z tamąd w tym roku prąd lewy bystrzecki zapędem wprost na północ, i prąd prawy tyśmienicki, a pokotem tych osad jak następują:

Prąd (7. II. b.) lewy bystrzecki.

Uwydatnił się na sposób jak pod rokiem 1821 w Łanowicach, w prostym na północ zapędzie tylko:

w Kulezycach (6,625).

Prąd (7. II. d.) Kropiwnik-zawidowski.

Zerwał się niewiadomo gdzie w okolicach Kropiwnika, i nim w jednostajny szlak około Dniestru przeszedł, wystąpił najprzód rozróżem w tych osadach ze szkoda obok:

?

Δ

Michałowice (5,076) Gaje wyżne (2,733)

Rycheice (5,407) Gaje niżne (3,415)

Powerchów (923) — Kołodrubie (1,087)

Tatarynow (551)

Nowawieś (1,734) — Podzwierzyniec (1,473)

Łowczyce (62)

Czułowice (486)

Burcze (814).

Rok 1824.

W roku 1824 odezwały się grady tylko na południowym klinie ziemi samborskiej około ściany sanockiej i te dwa miejsca razily:

Tureczkę wyżną (434)

Tureczkę niżną (109).

Rok 1825.

Rok 1825 był jeszcze skromniejszy w gradobicu, dotknął tylko na szlaku podniestrzańskim jedną:

Hordynię (2,741).

Rok 1826.

Rok 1826 z tego był osobliwym, że na pogórze podprzemyskie zabiegły grady ze szlaku doliniańskiego, który w tym roku w obwodzie przemyskim ze Stronowic wyszedłszy na granicach samborskiego gościł (Ob. Gr. obw. przem. r. 1826), i tu przypadkiem zabiegł w te miejsca:

Koniuszki Siemianowskie (1,814)

Oszezańce (580).

Z samborskich zaś rodzimych u ściany wschodniej prądów, ozwały się grady tylko w trzech miejscach. Biegły szlakiem stryj-podniestrzańskim od południa wprost na północ z przechyłkiem jak zwykle wschodnim. Miejsca te są:

Prąd (7. II. a.) Stryj-podniestrzański.

Jlnik (122)

Wola błazowska (284)

Błazów (476).

Rok 1827.

W roku 1827 zerwały się grady u ściany sanockiej w zakęcie około źródła Mszanica gdzie obwód samborski włamuje się w obwód sanocki, i gościły ustępami po wszystkich trzech odnogach tego walnego prądu od ściany sanockiej. Rozchodził się zaś na ten sposób: Wyszedszy z Lipia w zakęcie ściany sanockiej rozszczepem prądu na prost i w górę, poszły za jednym w prost na wschód, na szlak podniestrzański, a za drugim pobiegły walnym sanockim prądem na szlak podprzemyski, wydzieliwszy się wprzód po drodze ramieniem prawem na szlak strwiąski. W biegu swym tych dotknęły osady, a z taką jak obok szkodą:

Prąd (7. I. a. b. c.) Węgierski Lubahora z odnogami.

Lipie (763)

Mszanice (115) Δ Grąziowa (502)

Suszyca wielka (594) odnoga podniestrzańska.
Odnoga strwiązka. Straszewice (4,659)

Berezów (2,760) Uherce zapłatyńskie (809)

Wojutyceze (1,639)

Wykoty (8,367) — Biskowice (9,406)

Maksymowice (1,867)

Odnoga podprzemyska:

Bylice (689)

Rogóżno (3,660) Δ Brześciany (2,678).

Rok 1828.

W roku 1828 panowały prądy z obydwóch ścian samborskich zachodniej i wschodniej, lecz przy wschodniej, jak - to w górach często bywa, dorywczo tylko tak, że dopiero po rozeznaniu wszystkich przypadków, jakie w tych stronach kiedy się wydarzały, odgadywać trzeba gdzie ich mógł być pierwszy związek. Jeżeli nas domysł nie myli, musiał ten prąd zerwać się gdzieś około Losienca, w miejscu gdzie się rozszczepia na prąd podniestrzański i prądy kropiwnickie, bo wioski które on nawidził gradami, leżą właśnie na szlakach: stryj - podniestrzańskim i na poprzecznym kropiwnicko-bystrzeckim. A wioski te są:

Prąd 7. II. walny od ściany stryjskiej.

Odnoga podniestrzańska.

?

Straszowice (5,030)

Uherce zapłatyńskie (600)

Radłowice (2,686).

Odnoga poprzeczna Kropiwnik - bystrzecka.

?

Sniatynka (406)

Starawieś (275) - Wacowice (469)

Wróblowice (1,263).

Prąd zaś zachodni u ściany sanockiej, zerwawszy się w Mszanicy biegł ustępami zwyczajnym torem zachodniej ściany, to jest obrzeżem gór sanockich, ale przeniósł się gdy Strwiązka dopadł, odnogą na szlak strwiązki. W powłoku swym nawiedzał te wioski:

Prąd (7. I.) walny ściany sanockiej.

Mszanice (190)

Terło (563)

Suszyca wielka {
Bąkowice } (453)

Chyrów (717)

Posada chyrowska (950)

Odnoga strwiązka od Suszyc wielkich

Polana i Sliwnice (624)

Berezów i Tarnawka (100)

Janów (844)

Czaple (3,913)

Humieniec (927 - Wola rajnowa (1,155).

Rok 1829.

Rok 1829 jest jeden z najnawalniejszych w obwodzie Samborskim; występowały w nim w całej swej okazałości prądy kropiwnickie: prąd Kropiwnik lewy bystrzecki i prąd Kropiwnik tyśmienicki w swym troistym około Delawy rozszczepie, a po wzajemnym zespoleniu rozłącznych prądów w okolicy podniestrzańskiej na sposób jak się to powiedziało pod rokiem 1821, zasypały gradami cały szlak Kropiwnik-zawidowiecki, i przez to ochłodziły tak znacznie temperaturę tej okolicy, że nadechodzący później prąd z pogórza podprzemyskiego, niezajdując dogodnego zazewia na sobie zwyczajnym szlaku wschodnio-południowym (ob. 6 I. c.) musiał się przeginać w przeciwną stronę wschodnio-północną. Trzy więc panowały prądy: lewy bystrzecki (7. II. b), prawy tyśmienicki (7. II. d.) i przemysko-pogórski (7. I. c). Razono były następujące osady, z taką jak obok szkodą:

Prąd (7. II.) walny ściany stryjskiej.

Odnoga: Kropiwnik - bystrzecka lewa.

?

Czerhawa (952) - Wianniki (1,402)

Sielec (3,644) - Stupnica (933)

Horodyszczce (5,634) - Kotowanie (81)

Dublany (805) - Kranzberg (1,989) - Ozimina (2,246)

Nowoszyce (619)

Tynów (426)

Odnoga: Kropiwnik - tyśmienicka.

Δ

?

Δ

Starawieś (104) Słońsko (349) Letnia (2,332)

Wacowice (528) Dołhe (693) Josephsberg (916)

Sniatynka (53) Opary 2,309) Bielcze (3,512)

Litynia — Rabczyce — Medenice,
(4,414) (2,994) (4,837)

Ugartsberg (900) - Radelicz (619)

Kołodrubry (890)

Powerchów (207) - Podwysokie (2,223)

Tataranów (378) - Ryczychów (5,167)

Nowawieś - Podzwierzyniec - Horozana wielka - Horbacze,
(1,529) (988) (1,566), (239)

Brzeziec (789) - Łowczyce (288) - Rumno (2,858)

Chłopy (3,426) - Andryanów (676) - Klicko (2,458)

Litewka (1,054) - Jakimczyce (431)

Buczały (617) - Katarzyniec (593) - Czułowice (1,687)

Porzyceze (1,920) - Burcze (958).

W chwili gdy te grady spożywały cały żywioł na swym szlaku Kropiwnik-zawidowieckim, nadsunęły się w tę stronę inne od Zachodu obrzeżem pogórskim obwołu przemyskiego, wprawdzie nie rodzime samborskie, ale odnoga przemyskich z prądu doliniańskiego, który w tym roku na polach przemyskich nie znalazł dostatecznego zazewia. (Ob. Gr. obw. przem. r. 1829.) Obwieścił się na niwach samborskich w Burczycach, a nie mogąc się przez pola komarzeńskie dla właśnie tam teraz ochłodzonej temperatury przebijając (ob. 6. I. c.), zawrócił w północniejszą stronę i szedł kolejną tych wiosek:

Odnoga prądu doliniańskiego.

Burczyce (2,201) - Mistkowice (1,025)

Błozew dolna (404) - Zarajsko (566)

Nowosiółki (1,086)

Dubanowice (3,779) - Koropusz (2,550)

Szołomieńce (2,566) - Hoszany (2,164)

Uherce niezabitowskie (745)

Hodwisznia (602).

(C. d. n.)

Kraków R. 1356.

Król Kazimirz Wielki, przywilejów przez Poprzedników swoich Miastu nadanych wątpliwe szczegóły objaśnia, a jasne i niewątpliwe zatwierdza.

(Obacz N. 7, 8 i 9 Dodatku osobnego.)

Ex sup(er)habu(n)danti equidem munificen(cia), dec(er)nendo statuimus, q(uod) n(u)lli possessiones u(e)l h(er)editates aliq(ua)s p(er)sonis ecclesiasticis u(e)l religiosis quib(us)cn(que) | resigna(re) inp(er)petuu(m) pote(r)int u(e)l (con)ferre. Sed qui testari u(e)l testame(n)tum fac(er)e decreue(r)int, ipsi, u(e)l executo(r)es hui(us) testamenti vendito p(at)rimonio v(e)l heredi(ta)te de pecu(n)ia disponant iuxta libitu(m) sue volu(n)tatis ordinando. Demu(m), | si quis de Ciui(ta)te p(rae)notata p(ro) homicidio, vvlne(r)ac(i)one u(e)l maleficio quocu(n)q(ue) bannit(us) fu(er)it, u(e)l p(ro)sc(ri)ptus, infra annu(m) et diem, a mansione Ciui(ta)tis abstin(e)re teneb(itu)r et ingressu. Et eu(n)dem sic p(ro)sc(ri)ptum in Kazimiria et in Florencia hoc | est c(ir)ca s(an)c(tum) Florianum, et in alys suis Suburbys fore censemus p(ro)sc(ri)ptum. Et econt(ra), p(ro)sc(ri)ptos in Kazimiria et ap(u)d s(an)c(tu)m Florianu(m), eciam in ip(s)a Ciui(ta)te Cracouien(sis) volum(us) esse p(ro)sc(ri)ptos. A qua prosc(ri)ptione excipimus nob(il)es n(ost)ri Regni, nisi essent noto(r)um p(er)fugi u(e)l predones. Omnes nempe mercato(r)es, Diues Cracouien(ses) cu(m) suis m(er)ci(b)us p(er) Terras int(er) Ciui(ta)tes et O(p)ida vbiq(ue) locoru(m) t(ra)nseuntes, a theloneor(um) soluc(i)onib(us), et g(ra)uam(in)ib(us) quibuscun)q(ue) | om(n)imode absolui(m)us et libera(m)us. Postremo statuimus, q(uod) siquispiam Ciuis u(e)l mercator ex(tra)neus, n(u)llo herede sup(er)stite uel leg(it)imo successore relicto decesse(r)it, media pars bonoru(m) per eu(m) relicto(r)um, mob(i)liu(m) et et immobi(li)u(m) Regio assignetur fisco, Reliqua vero medietas in vsu(m) con)uertetur Ciuitatis. In quor(um) om(n)iu(m) testimonium et euidenciam plenior(m), p(raese)ntem l(ite)ram n(ost)ror(um) Sigillor(um) munimi(n)e duxim(us) roborandam. Actu(m) Cracouie | in Crastino b(ea)ti Nicolai Confessoris Anno d(omi)ni Millesimo, Trecentesimo, Quinquagesimo, octauo. P(raese)ntib(us), Nob(il)ib(us) viris n(ost)ris fidelib(us), d(omi)nis Johanne Castellano, Jmramo Palatino Cracouien(sis)b(us), Johanne Woynici(en)sis; Nynotha Radomien(sis), Zauissio Sandecen(sis), Stascone Malogosten(sis) Castellanis, Floriano Cancellar(i)o Lancicien(sis), Joh(ann)e Judice, et Andrea Subcamerario Cracouien(sis)b(us). Datu(m) p(er) manus d(omi)ni Joh(ann)is decretor(um) docto(r)is Decanj et Cancellar(i)y Cracouien(sis).

U pergaminu, na którym powyższy dyplom wypisany, na sznurku jedwabnym z dwóch wojów: czerwonego i zielonego ukreconym, wisi puszka blaszana o dwóch wieczkach: jednym wypukłym, drugim wklęsłym, przykrywającymi dwóch pieczęci odciski na wosku koloru naturalnego. Odcisk pod wieczkiem wypukłym, na kręgu o dnie oponami ozdobionem i pojedynczemi liniami pokratkowanem z gwiazdką w każdej kratce, wyobraża postać Króla w koronie siedzącego na tronie, trzymającego w prawicy, na udzie wspartej berło, które z góry grotom o czterech grotach bocznych się kończy, a w podniesionej lewicy jabłko z krzyżem. Pod tronem na tarczy trojkątnej umieszczony z prawej strony orzeł jednogłowy, z lewej zaś lew, grzbieciami do siebie obrócen i je-

Priuilegium Casimiri | In quo Ciuitati Cracouien(sis) conferuntur Camerae pannorum, 22 scamna, duae | Camerae in quibus panni tonduntur, Stubae Balneares, Cens(us) q(uar)tarum a | Staminib(us) panni hospitum, Omnes Cens(us) inter et intra, et super Muros Ciuitatis, | sub Praetorio, in Praetorio et circumqua(ue), Pascuorum inter Zwierzyniec descripto, (nem) Ciuium ab omni Foro exotico exception(em) et alia multa introcontenta Vide.

Drugi napis: Wagi dwie.

Trzeci: Depositio potabiliu(m)

Czwarty: ad Nrum Fisci 1623/797

Oryginał znajduje się w Urzędzie gminnym Miasta Sanoka.

Sprostowanie.

W Nrze 6. Dodatku z tego roku, w przekładzie polskim dokumentu dotyczącego się Sanoka zaszała co do roku pomyłka, i zamiast roku Tysiąc Sześćset

Z nadmiernej również laskawości rozporządzając postanawiamy, iż nikt jakiegokolwiek posiadłości lub dziedzictwa swego nie będzie mógł żadnej osobie kościelnej albo zakonnej ani oddać ani odkazać wieczyście; lecz rozporządzenie ostatniej woli czyli testament czyniący mają albo sami albo wykonawcy ich testamentu ojcowiznę lub dziedzictwo sprzedać, a polem dopiero pieniądze rozporządzać dowolnie. Jeżeli kto za zabójstwo, zranienie lub jaką inszą zbrodnię z Miasta wygnany zostanie albo wywołany, ma przez rok i dzień wstrzymać się od pobytu w Mieście i powrotu; a wygnaniec taki także i na Kazimirzu i na Kleparzu to jest koło świętego Floryana, i na inszych przedmieściach za wygnaniec ma być uważany. Przeciwnie chcemy, aby na Kazimirzu i koło świętego Floryana wygnani, także i w samym Mieście **Krakowie** za wygnancew byli uważani. Od którego wygnania Szlachtę Królestwa Naszego wyłączamy, chyba by byli znanymi szbiegami albo łupieżcami. Obywateli **krakowskich** kupiectwem się trudniących, w przejeździe po kraju przez Miasta i Miasteczka wszędzie od płacenia myta i wszelkich uciążliwości zupełnie uwalnimy. Naostatek stanowimy, iż jeżeli Obywatel albo kupiec postronny ze świata scjdzie nie zostawiwszy dziedzica lub spadkobiercy prawowitego, połowu majątku po nim pozostałego, ruchomego i nieruchomego, na skarb królewski przypisać, druga połowa zaś na pożytek Miasta obrócona być ma. W dowód czego wszystkiego i dla zupełniejszego świadectwa dyplom niniejszy odciskami pieczęci Naszych stwierdzić rozkazaliśmy. Działo się w **Krakowie** nazajutrz po świętym Mikołaju Wyznawcy, lata Pańskiego **Tysiąc Trzysta Pięćdziesiąt Osmego**. W przytomności Szlachetnych Mężów Nam wiernych, Panów: Jana Kasztelana i Impanu Wojewody **krakowskiego**, Jana wojnickiego, Ninota radomskiego, Staszka małogoskiego Kasztelanów, Floryana Kanclerza łęczyckiego, Jana Sędzi i Andrzeja Podkomorzego **krakowskiego**. Dano przez ręce Pana Jana prawa kanonicznego Doktora, Dziekana i Kanclerza **krakowskiego**.

Okólny napis znakami gockimi taki: † KRACOVIA RUS DO GRA REE PREDMIE CEDUJE SADDIM SORAD LANC CU YANU PONERATE. Odcisk pod wieczkiem wklęsłym wyobraża na tle podwójnemi liniami pokratkowanem i w każdej kratce gwiazdką ozdobionem orła z koroną na głowie w lewą zwróconej. Skrzydła, szpony i ogon rozpostarte. Napis okólny litera w literę taki sam jak na pieczęci wyżej opisanej.

Na odwrotnej stronie pergaminu znajduje się kilka napisów, z których cztery ważniejsze. Pierwszy pisany na dawniejszym już nieczytelnym napisie, brzmi:

Przywilej Kazimirza, w którym Miastu Krakowowi dozwolone kramy sukienne, 22 ław, dwie postrzygalnie sukien, łaźnie, czynsze najemne od postawów sukna przybyszów, wszystkie czynsze między murami, wśród murów i na murach miejskich, pod ratuszem, w ratuszu i w koło; pastwisk między Zwierzyniec opisane, Miesszan od wszelkiego sądownictwa obcego uwolnienie i insze swobody wewnątrz wyszczególnione.

Skład napojów.

Do liczby fiskalnej 1623 z r. 1797.

Wolański.